Nr. 145 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 28 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach
17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ministerstwo przemysłu i handlu narzędziem Lewiatana.

Przestarzałe urządzenia techniczne przemysłu przyczyną przesilenia gospodarczego.

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

18 dzień rozprawy.

Tow. Stańczyk piętnuje zbrodniczą politykę Chjeny.

KRAKÓW. 26. czerwca. (tel. wł.) Po 3 dniach przerwy spowodowanej chorobą sędziego przys. p. Weissa, rozprawa rozpoczęła się w dalszym ciągu. P. Weiss nie jawił się i nadesłał świadectwo swego lekarza domowego, stwierdzające jego chorobę. Trybunał uznał absencję za usprawiedliwioną. W ten sposób ława przysięgłych składa się z 12 sędziów bez zastępców.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał pos. Jan Stańczyk, który oświadczył na wstępie, że będzie się tłumaczył tylko w granicach uchwały sejmowej, zaś odnośnych uchwał Trybunału, które rozszerzają akt oskarżenia, nie uznaje. Nietykalność poselska jest prawem publicznem, którem nawet posłowi nie wolno dysponować.

Następnie pos. Stańczyk omawia szeroko zgubne rządy Witosa, które były rządem klasy bogaczy. Pierwszy raz za tego rządu polała się krew robotnicza w Łodzi, Częstochowie i Bielsku, podczas strejku włókniarzy w sierpniu. W dalszej części przemówienia tow. Stańczyk stwierdza, że rząd celowo dążył do wywołania awantury, by módz uzyskać nadzwyczajne pełnomocnictwa, aż do dyktatury włącznie.

Dalej przedstawił tow. Stańczyk, iż działalność jego, tak jak i tow. pos. Bobrowskiego polegała na doprowadzeniu do likwidacji zajść, co mogło zostać spełnione tylko przez usunięcie wojska i policji. Inaczej bowiem posłowie nie mogliby porozumieć się z robotnikami.

Po złożeniu zeznań, przewodniczący zadał tow. Stańczykowi szereg pytań „dotyczących jego przemówień przed dniem 6. listop. Następnie oskarżony stwierdza raz jeszcze, iż podejrzenia, jakoby akcja w dniu 6. listopada była przez robotników celowo przygotowana, są fantastyczne.

Potem składali zeznania dalsi świadkowie. Odnośnie tow. Daszyńskiego zeznawała św. Zofia Linkówna, iż widziała go rano krytycznego dnia z karabinem, nie wie jednak czy był to Stefan, czy Jan, względnie Feliks Daszyński. Twierdzi jednak, stanowczo, iż osobnik ów miał wąsy. Imieniem osk. Daszyńskiego oświadcza dr. Heski, że zeznania świadka są bezprzedmiotowe, ponieważ stwierdzono, iż osk. Daszyński odebrawszy od jakiegoś chłopca karabin wszedł z nim do sieni domu. Nie ma potrzeby szukać podobieństwa pomiędzy braćmi, bo oskarżony nie będzie się nimi zasłaniał. Z dalszych świadków ważne są zeznania nadkomisarza policji Marca, który podał treść przemówienia tow. Stańczyka w dniu 2. listopada w Sokole i stwierdził, że nie miało charakteru podburzającego.

Dalszą rozprawę odroczono do jutra.

„Reformy“ Mussolini’ego.

BERLIN. 26. 6. (Pat.). „Berl. Tageblatt“ donosi z Rzymu, że Mussolini zamierza nie zwoływać Izby w jesieni, a w międzyczasie rządzić w duchu pojednania. Znienawidzona przez opinję t. zw. Czarna milicja ma być o tyle zreformowana, że będzie zamieniona w oddział opdległy ministerstwu wojny i przynależny do armji. Skoro to zostanie wprowadzone, wówczas w jesieni nastąpi otwarcie parlamentu.

Projekty zmian w administracji kresowej.

WARSZAWA. 26. czerwca. — (A. W.) Wkrótce wniesiony będzie do sejmu projekt ustawy opracowanej przez min. spr. wewn. w przedmiocie zmian częściowych w administracji ziem złączonych z Polską na zasadzie traktatu ryskiego. W myśl tego projektu stworzone ma być województwo wileńskie, z siedzibą w Wilnie. Siedziba władz województwa nowogródzkiego przeniesiona będzie do Słonima. Województwo poleskie będzie miało siedzibę w Brześciu nad Bugiem.

Czy potanieje?

WARSZAWA. 26. czerwca. — (A. W.) W związku z odbytem wczoraj posiedzeniem podkomisji cennikowej przy komitecie ekonomicznym w sprawie obniżenia cennika artykułów krawieckich i szewskich, bieliźnianych i mydlarskich przewidziane zostały znaczne zniżki cennikowe w wymienionych branżach. Jedynie przedstawiciele cechu szewskiego nie mogli zgodzić się na zastosowanie natychmiastowej zniżki ze względu na wysokie ceny skór surowych i robocizny. W związku jednak z obniżeniem w ostatnich dniach cennika garbarskiego i szewcy będą musieli obniżyć cennik na obuwie.

Zajścia na pograniczu włosko-serbskim.

BIAŁOGRÓD. 26 czerwca. (Pat.) Według urzędowego komunikatu w ostatnich dniach na granicy włosko- jugosłowiańskiej miały miejsce dwa wypadki. Mianowicie 23. b. m. nieznani sprawcy przeszedłszy granicę w okolicy Planina ostrzeliwali jugosłowiańskie posterunki straży granicznej, przyczem zranili dwóch funkcjonarjuszy takowej. 24. b. m. znowu w nocy około Untata zaatakowali nieznani sprawcy włoskie straże graniczne przyczem dwóch żołnierzy włoskich zostało zabitych a dwóch ciężko rannych. Rząd jugosłowiański zarządził natychmiast dochodzenia śledcze.

Z SEJMU.

Lewiatan rządzi się w ministerstwie przemysłu i handlu.

WARSZAWA. (Tel. wł.). 26. 6. W dniu dzisiejszym Sejm odbył dwa posiedzenia. Przedpołudniem toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Po referacie pos. Kosydarskiego, pos. Malinowski (Wyzw.), postawił wniosek, aby rząd otoczył opieką przemysł ludowy. Pos. Kwiatkowski (Ch. D.) krytykował gospodarkę ministerstwa, twierdząc, iż niema ona programu państwowej polityki gospodarczej.

Pos. Roguszczak (Piast) nazwał stosunki panujące w min. przem. i handlu nienormalnemi.

Na posiedzeniu popołudniowem pos. Wierzbicki (ZLN.) dyrektor Lewiatana, oświadczył, że istota kryzysu gospodarczego polega na niemożności sprzedaży produktów.

Tow. pos. Żuławski oświadczył, że największym błędem min. przem. i handlu jest fakt, że zależnem jest ono od Lewiatana. Lewiatan otrzymał od państwa więcej kredytu niż wynosi cały budżet.

NAOGÓŁ PRZEMYSŁ NASZ JEST ZŁY. Operuje on maszynami z przed 40 lat. Mowca polemizuje z pos. Wierzbickim, którego wystąpienie jest wysoce wobec rządu nielojalne. P. Wierzbicki mówił o pakcie między robotnikami, a kapitałem.

Tow. Żuławski zapytuje, jaki to pakt chciałby p. Wierzbicki zawrzeć. W fabrycce wydajność pracy nie zmniejszyła się w stosunku do czasów przedwojennych. Koniecznem jest aby ministerstwo roztoczyło opiekę nad zmodernizowaniem środków technicznych w przemyśle. Mowca wkońcu żąda.

ABY MINISTERSTWO PRZESTAŁO BYĆ POWOLNEM NARZĘDZIEM W RĘKACH PRZEMYSŁOWCÓW.

Po przemówieniu min. Kiedronia, dyskusję odłożono do jutra.

—:::—

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy miejscy i robotnicy rolni!

Pamiętajcie o dniu 13-ym lipca! Organizujcie w tym dniu propagandę na rzecz P. P. S. Zwołujcie w tym dniu Zjazdy powiatowe P. P. S.

Włochy pod jarzmem faszyzmu.

Cze-ka faszystowska.

Włoska prasa opozycyjna domaga się, aby bardziej energicznie zajęły się władze włoskie aresztowaniem wszystkich uczestników mordu, zanim będą mogli umknąć zagranicę. Organ partji klerykalnej rzymski „Popolo“ zamieszcza senzacyjne wiadomości, wedle których faszystowska Cze-ka po klęsce wyborczej w Medjolanie postanowiła budynek „Corriere della Sera“ spalić a naczelnego redaktora tego pisma senatora *Albertiniego zamordować* a przynajmniej uprowadzić go na daleką wyspę. Dzięki energicznej interwencji niektórych osobistości medjolańskich, które miały jakoby zwrócić uwagę Mussoliniemu na niebezpieczne następstwa takiej zbrodni plan ten nie został wykonany. Taksamo musieli czekiści zrezygnować z szatańskiego planu zamordowania przywódcy klerykałów Don Sturzo i przywódcy socjalistów zjednoczonych.

„Popolo“ publikuje senzacyjne rewelacje posła Cezara Forniego, faszysty-dyssydenta charakteryzujące, przy pomocy jakich to metod faszyści utrzymują się jeszcze na powierzchni.

Zgłosiłem — opowiada poseł Forni — kandydaturę moją na własnej liście w okręgu lombardzko - piemonckim. Własnych list nie wolno było stawiać. Mussolini ogłosił mnie „nieprzyjacielem rządu“. Sekretarz generalny partji faszystowskiej, poseł Francesco Giunta, rozesłał natychmiast do „fasci“ rozkaz, aby zaatakowano mnie jak najgwałtowniej, gdybym ośmielił się wystąpić publicznie. Dnia 8. marca przybył do mnie pewien adwokat z Aleksandrji i w rozmowie ze mną, oraz z moim współkandydatem, Da Salą, obiecywał nam w imieniu wysokiej osobistości rządowej złote góry, abyśmy cofnęli swoje kandydatury. Odmówiliśmy. Wysłannik oświadczył wtedy dosłownie, że *„kierownicy partji i rządu nie cofną się przed zbrodnią, usuwając nas obu“*.

W parę dni później udaliśmy się z Salą do Biella, gdzie na wiecu zaatakowaliśmy gwałtownie „otoczenie Mussoliniego“. Dnia 11. marca wezwał mnie do siebie prefekt Pavii, komandor Ricci, przysłany właśnie z Rzymu umyślnie — jak stwierdził sam — aby „wszelkiemi środkami“ zdusić dysydentyzm.

Ricci zakomunikował mi rozkaz Mussoliniego, abym wymienił nazwiska osób z jego otoczenia, o których mówiłem.

Natychmiast wymieniłem cztery. Byli to: Cezar *Rossi*, Luigi *Freddi*, szef biura prasowego partji faszystowskiej, Francesco *Giunta*, sekretarz generalny partji, Aldo *Finzi*, podsekretarz stanu. Dodałem, że co do wszystkich trzech pierwszych posiadam obciążające dokumenty. Mogę dodać wiele innych nazwisk, ale uczynię to, gdy zobaczę że Mussolini zamierza naprawdę coś uczynić przeciw pierwszym wymienionym.

Po południu prefekt zakomunikował moje zeznanie do Rzymu. Tego samego dnia wyjechał z Rzymu do Medjolanu Dumini, obecnie siedzący w więzieniu za mord na Matteottim, wówczas zaś i aż do dziś naczelny kat faszystowskiej cze-ki.

Nazajutrz, 12. marca, Cezar *Forni, wsiadając do pociągu na dworcu centralnym w Medjolanie został zaatakowany przez bandę trzydziestu zbirów*, którymi dowodził Dumini i Volpi, a w której uczestniczył aresztowany teraz za mord na Matteottim Mazzuolli. Forni uratował się tylko dzięki swej niezwykłej sile fizycznej i dzięki interwencji tłumu.

Przyjaciele polityczni Forniego i jego rodzina przeprowadziła na własną rękę energiczne śledztwo, które doprowadziło — jak stwierdza Forni — do następujących rezultatów:

1) Prefekt Pavii zakomunikował nazwiska oskarżonych przez Forniego faszystów Rossiemu i Giuncie.

2) Giunta, Rossi i pułkownik Marinelli (dwaj ostatni są członkami najwyższego kwadrumwiratu faszystowskiego) zgromadzili się tego samego dnia, 11. marca, wieczorem, postanowili zgładzić Forniego i wysłali jeszcze tego samego wieczora Duniniego, który otrzymał decydujące rozkazy.

3) Cezar Rossi spotkał tego samego dnia pewnego centuriona milicji faszystowskiej i w rozmowie na via Arancio, gdy mówił o dyssydenckiej polityce Forniego, powiedział mu:

— Niech będzie, niech będzie... Forni już niedługo będzie się ruszał...

Kat czrezwyczajki, Dumini, był ulokowany na płacy w półurzędowym „Corriere Italiano“, utrzymywanym także z pieniędzy dyspozycyjnych. Zapisany był jako „inspektor podróżujący“, pobierał 1500 lirów miesięcznie i miał wolny przejazd na wszystkie koleje, wystawiony przez prezydjum rady ministrów. Na dzień przed zamordowaniem Matteottiego, Dumini został wezwany z Medjolanu do Rzymu i zabrał ze sobą Volpiego, również uczestnika zamachu na Forniego.

*

Dumini i Rossi znajdują się obecnie w więzieniu. Z zeznań ich okazuje się już dzisiaj, że mord na Matteottim był zorganizowany wzorem innych zbrodni faszystowskich, których przykładem był zamach na Forniego ułożony między Rossim, Giuntą a Marinellim i powierzony do egzekucji Duminiemu.

—:::—

Zbrodnia faszystowska.

Dlaczego Rossi zgłosił się do śledztwa.

Rossi musiał zgłosić się do władz, ucieczkę bowiem uniemożliwiało mu śledzenie przez prywatnych detektywów. Opozycja widząc, iż władze pozwalają mordercom uciekać i dopomagają im w tem — jak Filipellemu i Volpiemu — zorganizowała własną policję z prywatnych detektywów, którzy śledzą zbrodniarzy i nie dają im umknąć. Tem tłumaczy się, nagłe zgłoszenie Rossiego do policji. Rossi ukrywał się w Rzymie i nie mógł wyjechać wskutek tego nadzoru. Za to prasa faszystowska rozgłaszała, że uciekł do Szwajcarji, to znów do Londynu, do Francji, na Korfu i t. d. Szło o zmylenie śladów przed policją prywatną.

Mordercy nie tracą fantazji.

Aresztowany komandor Marinelli, który wypłacał honorarja mordercom Matteotti'ego, był wespół z mordercą Rossi i z niejakim Freddim najwyższym po Mussolinim dostojnikiem faszyzmu, należał do kwadrumwiratu, rządzącego partją i Włochami. Mimo, że udział jego w mordzie był powszechnie wiadomym, nie aresztowano go prawie przez cały tydzień. Marinelli był tak pewnym bezkarności, dzięki swym najwyższym stosunkom że prowadził po Rzymie grupy faszystów, napadające na niemiłych sobie przechodniów. On też zorganizował ohydną demonstrację na Piacca Colonne przed pałacem Zjednoczenia prasy.

Widząc, że grupa dziennikarzy witała oklaskami posła Turatti'ego, Marinelli zaczął wrzeszczeć w kierunku okien pałacu:

— Wymordujemy was wszystkich! Mamy jeszcze czas zrobić to, czegośmy dotychczas nie zrobili!...

Widząc dziennikarza Gianniniego na terasie pałacu, krzyknął do niego:

— Przygotuj sobie trumnę!

—::::—

Ohydne szczegóły zamordowania Matteotti'ego.

WIEDEŃ, 26 czerwca. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Rzymu: „Popolo di Italia“ podaje nową wersję o sposobie, w jaki dokonano morderstwa na osobie Matteotti'ego. W policji rzymskiej zjawił się pewien osobnik, który zeznał, że dnia poprzedniego rozmawiał w restauracji z jednym z morderców. Ten ostatni oświadczył, iż Matteotti został w straszny sposób okaleczony.

Dziennik wierzy w to, że zeznanie jest prawdziwe i przypomina, że w aucie znaleziono okrwawione nożyczki, oraz fakt, że kiedy Filipelli zjawił się u Dumini'ego, aby go zawiadomić o wyniku zamachu, ten zemdlał prawdopodobnie zobaczywszy okazane mu przez Filipelli'ego trofea. Dziennik zauważa wreszcie, że spalenie zwłok Matteotti'ego miało prawdopodobnie na celu zatarcie śladów okaleczenia.

Żałoba w hołdzie dla zamordowanego Matteotti'ego.

RZYM, 26. czerwca. (Pat.) Powszechna konfederacja pracy proklamowała zawieszenie pracy w dniu 27. b. m. na dziesięć minut na znak hołdu dla Matteotti'ego

Beznadziejna sytuacja w zagłebiu węglowem.

W Katowicach toczyły się rokowania w sprawie uregulowania dnia pracy. Pracodawcy żądają po kopalniach węgla 8-godzinnej efektywnej pracy bez czasu zjazdu i wyjazdu, a więc 8 i pół godziny pracy. Pozatem w hutach żądają 10- godzinnego dnia pracy, redukcji deputatu węglowego w kopalniach o 1 tonnę, a w hutach redukcji deputatu o 50 proc. wreszcie jeszcze pewnych zniżek zarobków.

Tymczasem przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku przybiera coraz to większe rozmiary. Podobne przesilenie przeżywa także Zagłebie Dąbrowskie, gdzie liczba bezrobotnych wynosi przeszło 20.000. Na Górnym Śląsku liczba ta jest większa i rośnie z tygodnia na tydzień.

Najgorzej jest w Siemianowicach i Królewskiej Hucie. Utworzyły się tam Komitety dla niesienia pomocy bezrobotnym.

Demokraci amer. chcą współpracy z Europą.

NOWY YORK, 26. czerwca. (Pat.) Kongres partji demokratycznej wybrał przewodniczącym senatora Walsha. Senator Walsh wygłosił przemówienie, w którem atakował rząd republikański oraz oświadczył się za czynną polityką i współdziałaniem z Ligą narodów. Senator Heathcott przemawiał również za przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Ligi narodów. Rozpatrywano następnie kwestję kandydatów na prezydenta. Wymieniano następujące nazwiska: Mac Adoo, Underwood i Robinson Arcansas.

Jak p. Dmowski „odbudował“ Polskę?

P. Dmowski od szeregu miesięcy publikuje w pismach endeckich „historję“ o tem, jak „odbudowano Polskę“ lecz „historja“ ta jest przedewszystkiem niesmaczną autoreklamą tego męża opatrznościowego endecji. Pewne światło na działalność Dmowskiego w czasie wojny rzuca p. Dzwonkowski w „Kurjerze Porannym“, rejestrując pielgrzymki p. Dmowskiego po wielkich centrach Europy, gdzie usiłował interweniować jako polski „mąż stanu“.

Rewelacje p. Dzwonkowskiego brzmią w urywkach:

W drugiej połowie listopada 1915 r. przybył Dmowski z Konstantym Platerem do Londynu, opatrzony w paszport sztabowy rosyjski, skromny czek na Anglo-Russian i polecenie do ambasadora A. K. Benckendorffa, wnuka osławionego naczelnika żandarmskiego III oddziału własnej kancelarji Mikołaja I.

Ten Benckendorff był jednym z najgorętszych przeciwników wojny. Po jej wybuchu jeszcze bronił Wilhelma. Ambasador Benckendorff do tego stopnia nienawidził Polaków, że gdy w roku 1915 Paderewski z ramienia Komitetu Sienkiewiczowskiego w Vevey utworzył komitet pomocniczy w Londynie, do którego weszło wielu anglików, i kiedy sekretarka tego komitetu, panna Alma Tadema, znana przyjaciółka Polski, napisała gorącą odezwę, ogłoszoną we wszystkich gazetach, w której znalazła się skromna wzmianka o podziałach Polski, to ambasador rosyjski uznał to za tak obrażliwe, że ostentacyjnie ogłosił list otwarty o swem ustąpieniu z komitetu. Komitetowi bardzo to zaszkodziło, gdyż zaraz ustąpiło z niego wielu wybitnych anglików, między innymi Rudyard Kipling, który wystosował list do „Timesa“, że ustępuje również z Komitetu, skoro Benckendorff ustąpił. Ale te wszystkie drobnostki p. Dmowskiego nie zraziły. Przeciwnie, udał się on pod opiekę tego dygnitarza i dziś jeszcze w swoich „wspomnieniach“ nietylko bardzo go sobie chwali, ale stawia go nawet za wzór dla dyplomacji polskiej.

W Londynie w tym czasie było już założone przez anglików z opozycji, Aldena O'Connora, Johna Dillona, Ramsaya Mac Donalda i innych „Towarzystwo przyjaciół Polski“. Istniał też rodzaj Komitetu parlamentarnego dla spraw Polski, złożony z 9 osób.

Z nimi Dmowski nie miał żadnej styczności, uważając ich za skompromitowanych wobec ambasady rosyjskiej w Londynie i wobec rządu rosyjskiego *zbrodniczą* ideą niepodległej Polski. Trzymał się natomiast okurącz ambasady rosyjskiej. Benckendorff po jego przyjeździe urządził jakieś śniadanie, na które poprosił kilku polityków orjentacji rosyjskiej.

Pierwszy jego występ na arenie londyńskiej był pod każdym względem kompromitujący.

Rozumiejąc, że w Londynie niema nic do roboty, już w końcu grudnia 1915 r. podążył Dmowski razem z Konstantym Platerem szukać szczęścia do Paryża i Rzymu. W Paryżu spotkali się z przybyłym ze Szwajcarji Piltzem, który tam zdążył założyć agencyjkę prasową w Lozannie, lecz, dowiedziawszy się o zagrażającej mu konkurencji na wielkim terenie światowym, pośpieszył wyprzedzić ich w Paryżu i złożył w te pędy Francuzom memorjalik oddzielnie w sprawie polskiej. To też zaraz na wstępie pogryźli się mocno z pozawczorajszym antagonistą, wczorajszym przyjacielem, a obecnym konkurentem do reprezentowania i ratowania Polski w tym samym rosyjskim sosie. W początkach stycznia Piltz wrócił do Szwajcarji, tamci zaś pielgrzymi podążyli do Rzymu.

Dmowski posiadał rekomendacje rosyjskie i przez Nelidowa, posła rosyjskiego przy Stolicy Apostolskiej, protegującego zresztą równocześnie przybyłego do Rzymu osławionego litewskiego agitatora i polakożercę Gabrysa, dostał się do Watykanu do kardynała Gasparriego i Pacelliego. O spotkaniu z Gasparrim zdaje p. Dmowski relację w swych „wspomnieniach“ w sposób iście nieporównany: „Zostałem zapytany: Dlaczego pan idzie z Rosją?“

— Bo mi potrzeba, żeby Niemcy były pobite.

— Na cóż panu przegrana Niemiec?

— Bo bez niej nie będę miał zjednoczonej Polski.

Skutek tej conajmniej bardzo dziwnej rozmowy był taki, że Papież długo się wzdrygał widzieć z tak osobliwymi dyplomatami; dopiero po dwóch tygodniach Dmowski i Plater otrzymali zwykłym trudem audjencję u Benedykta XV, a i to pod warunkiem, że kwestji politycznych zupełnie nie będą poruszali. Aczkolwiek audjencja taka bywa wogóle zazwyczaj poufna, w tym wypadku jednak nie odbyło się bez asysty kardynała Gasparriego i monsignora Todeschini, gdyż widocznie Papież wolał mieć świadków przy rozmowie z tak niepewnymi interlokutorami. Oczywiście też nie mogła ona mieć żadnego znaczenia politycznego.

Równocześnie naturalnie nasi pielgrzymi zgłosili się do Michała Giersa, ambasadora rosyjskiego przy Kwirynale. Przez niego nawiązali stosunki z hr. Contarinim, urzędnikiem włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Po zatem na mentora w rzymskim świecie obrali sobie niejakiego Rukawisznikowa, bogatego kupieckiego syna z Moskwy, urzędnika ambasady rosyjskiej, zaprzyjaźnionego z hr. Platerem na tle wspólnych specjalnych upodobań.

Ambasador Michał Giers był upatrzony w tym czasie na rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Stanowisko Izwolskiego było wówczas mocno zachwiane. Planowano jego usunięcie za złodziejstwa, grę giełdową i długi. Na jego miejsce miał przyjść Sazonow, a ministrem spraw zagranicznych zostać miał Giers.

Dmowski chodził do Giersa, rozmawiał z nim w wiernopoddańczym charakterze, a jednocześnie chadzał do Włochów w Kwirynale i wygadywał na Giersa i Rosję, co naturalnie komunikowane było niezwłocznie Giersowi i donoszono do Petersburga. Wogóle Giers, człowiek wytrawny, nazywał Dmowskiego „buffonem“, mówił o jego niezgrabstwach, niby dowcipach i głębizmach, niedojrzałości myśli i słowa“.

Ogólne wrażenie pobytu tych panów w Rzymie było równie opłakane, jak w Londynie i Paryżu.

—:::—

Zamach na oświatę.

Niesłychana kastowość w szkolnictwie.

P. Miklaszewski trzyma się osobliwego poglądu, że naczelnem zadaniem polskiego ministra oświaty jest... zwijanie szkolnictwa w Małopolsce.

Wydał on rozporządzenie, które ma wejść w życie z nowym rokiem szkolnym, t. j. od września b. r. o *wstrzymaniu kreowanowych oddziałów szkół średnich.*

Wedle tego planu szkoły średnie muszą zatrzymać taką samą ilość klas, ile było w poprzednim roku szkolnym, a *do klasy pierwszej może być przyjętych tylu uczniów, ilu ukończyło 8 klasę.*

Doświadczenie uczy, że ósmą klasę kończy bardzo mały procent młodzieży, w stosunku do wstępujących do pierwszej klasy. I tak przeciętnie w jednym zakładzie dotąd uczęszczało do pierwszej klasy około 150 uczniów, rozmieszczonych w trzech oddziałach, a kończyło VIII klasę 20—40 uczniów. Obecnie więc zakłady szkół średnich będą w możności, wedle sławetnego rozporządzenia ministra Miklaszewskiego, przyjąć do pierwszej klasy o około 50—70 procent mniej uczniów, niż w ubiegłych latach.

Wreszcie przypieczętowaniem tego rozporządzenia jest zastrzeżenie, aby przyjmowano do szkół średnich w pierwszym rzędzie dzieci funkcjonarjuszy państwowych... a dopiero *w razie miejsca* dzieci rodziców innych stanów. Iście demokratyczne rozporządzenie. W państwie polskiem, gdzie ludność płaci tak wysokie podatki, pojawia się tak potworne rozporządzenie i to specjalnie dla Małopolski, z której wyrosły kadry inteligencji polskiej. P. minister Miklaszewski nie uznaje w ostatnim punkcie swego rozporządzenia innych warstw społecznych. U niego szkoły są tylko dla funkcjonarjuszów państwowych, robotnik, chłop, lub inteligent, nie urzędnik państwowy, nie ma prawa kształcenia swoich dzieci, a jeżeli się znajdzie miejsce dla niego, po obsadzeniu miejsc w szkole przez synów funkcjonarjuszy państwowych, to ileż trzeba będzie protekcji, aby takie dziecko było wybrańcem losu. Potworny ten ukaz niszczyciela szkolnictwa spotkać się musi z oburzeniem całego społeczeństwa.

—::::—

Jak biją na policji?

Interpelacja posła d-ra Adama Pragiera i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie śmierci w więzieniu w Pruszkowie Stanisławy Jarosz.

Otrzymaliśmy następującą wiadomość:

W dniu 1. czerwca 1924, w niedzielę, przybyła do Pruszkowa Stanisława Jarosz. W Pruszkowie została aresztowana przez posterunkowego Adamczyka. Prowadząc Jarosz na posterunek, posterunkowy Adamczyk bił ją niemiłosiernie, czego świadkiem był Michał Tomczak. Na posterunku policyjnym również bito Jarosz, a czynił to starszy posterunkowy Wojtkowski, czego znów świadkiem był woźny Magistratu.

Tegoż dnia odesłano Stanisławę Jarosz do więzienia do lokalu Magistratu w Pruszkowie, gdzie o godzinie 10 wieczór Stanisława Jarosz popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

Podpisani zapytują Pana Ministra,

czy znany mu jest ten fakt tajemniczej śmierci Stanisławy Jarosz?

czy zarządził przeprowadzenie śledztwa, któreby ustaliło, dlaczego Stanisławę Jarosz bito na policji, czy zarządzono oględziny ciała samobójczyni przez komisję lekarską?

W wypadku, gdyby te zarządzenia nie były dotąd wydane, czy gotów Pan Minister zainteresować się powyższą sprawą, zarządzić przeprowadzenie surowego śledztwa i ukaranie winnych bicia bezbronnej aresztowanej kobiety?

Warszawa, dnia 21 czerwca 1924 r.

—:—

Francja uzna rząd sowietów.

PARYŻ, 26. czerwca. (Pat.) Organ bloku lewicowego „L' Ere nouvelle“ zapowiada rychłe uznanie sowietów przez rząd francuski. Konferencja w tej sprawie miałaby się odbyć z końcem lipca w Paryżu. Byłyby na niej rozpatrywane wszystkie sprawy obchodzące Francję i Rosję.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom otwarty“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“. (Gośc. występ Didura i Dygasa).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wierna Kochanka“. (Uroczyste przedstawienie z powodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów. Poprzedzi przemówienie gen. Kukiela).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“. (Gośc. wyst. Didura i Dygasa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

—:::—

TEATRZYK „LWOWIANKA“, ul. Żółkiewska 75.

Dziś i codziennie „Perełka“ farsa. „Dorożkarz w zalotach“ farsa. Część koncertowa.

—::::—

„PEER GYNT“, dramat Henryka Ibsena, wyświetlony będzie jako pierwszy z cyklu arcydzieł dramatycznych w sali kinoteatru „Marysieńka“ w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w obu częściach równocześnie. Ceny niskie. Bilety do nabycia w dniu seansu od godz. 10 rano przy kasie kinoteatru. Dochód na cel dobroczynny.

Z „MŁODEJ SCENKI“. Trzeci roczny popis uczniow szkoły dramatycznej pod kierunkiem Franciszka Frączkowskiego, na którym wystąpią słuchacze kursu I. i II., odbędzie się w niedzielę, dnia 29. czerwca b. r.

Na program złożą się utwory recytacyjne i dramatyczne: Słowackiego, Wyspiańskiego, Fredry, Przybyszewskiego, Rydla, Tetmajera, Ujejskiego, Radocia i innych znakomitych autorów.

Popis ten poprzedzi słowo wstępne o znaczeniu szkoły i jej programie, wygłoszone przez dyr. Henryka Cepnika, doskonałego znawcy etatru i pedagoga.

Początek tego interesującego popisu punktualnie o godz. 8mej wieczorem.

Bilety do nabycia przy wejściu.

NA GOŚCINNE WYSTĘPY DIDURA I DYGASA ruch sprzedażny przy kasach teatralnych jest bardzo ożywiony. Sobotnie przedstawienie „Żydówki“ i poniedziałkowe „Tosci“ z udziałem obu tych znakomitych artystów pozostawi napewne niezatarte wspomnienia, tem więcej, że teatr nasz dał również najlepszą obsadę. Z kupnem biletów należy się więc pospieszyć.

„JUTRO POGODA“. Teatr Mały daje jeszcze kilka razy tę świetną amerykańską farsę, graną doskonale przez nasz zespół. Publiczność każdym razem opuszcza rozbawiona ten sympatyczny teatrzyk, który cieszy się co raz większą wziętością u szerokich sfer.

OBCHÓD 10-tej ROCZNICY WYMARSZU LEGJONÓW, którego głównym aktem będzie nabożeństwo i poświęcenie sztandaru na placu Marjackim, odbędzie się dnia 29. bm.

Komitet obchodu zwraca się do Obywateli miasta Lwowa z prośbą o udekorwanie w dnioou tym domów, szczególnie przy pl. Marjackim, ul. Legjonów i ulicach przyległych, celem uświetnienia uroczystości i zamanifestowania uczuć patrjotycznych.

IV. PEŁNE POSIEDZENIĘ lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. czerwca 1924 r., o godz. 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Izby.

Z DZIAŁALNOSCI TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ WE LWOWIE. W miesiącu maju br. udzielono w Przychodni Tow. Walki z Gruźlicą we Lwowie, przy ul. Lindego l. 5. 283 porad lekarskich podczas 31 dni ordynacyjnych, w tym leczono dawnych chorych 150, nowych chorych 133. Zabiegów lekarskich wykonano ogółem 861. Wywiadowczynie odwiedziły w domu 103 chorych. W laboratorjum wykonano 51 badań. W Sanatorjum na Hołosku leczono 22 chorych przez 549 dni leczenia. Czynnych lekarzy w Tow. było 9. Obrót kasowy w tymże czasie wynosił 13.569.654.300 marek pol.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje w dalszym ciągu mają tendencję zniżkową. Obce waluty bez zmiany.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.440–9.445, kanad. 8.850—8.900, kor. czeskie 270–275, leje 45.500—46.000, fr. franc. 520—530, fr. szwajc. 1.630–1.640, funty 40–41.000 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16–5.21 funty od 22.33–22.55, liry 22.25—22.47, kor. austr. 7.23–7.33, kor. czeskie 15.25–15.39, miljonówkę 0.53 0.52, bony złote 0.74–0.77 zł.

Dnia 25. bm. nieoficjalnie notowano w Amsterdamie markę polską 0.31.

Akcje płacono: Chodorów od 3.85, Cegielski 0.45, Ćmielów 0.57, Gałota 0.33, Oikos 1.65, Parowozy 0.26, Pezet 0.15, Pol. tow. bud. 0.13 i pół. Rakszawa 1.80 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 19—20, żyto 9.20–11, jęczmień 8.75–10.75, owies 11—12 zł. Kaszę hreczaną za 100 kg. płacono 22 zł.

CENĘ MIĘSA NALEŻY OBNIŻYĆ. Bydło i wieprze tanieją w dalszym ciągu na prowincji. W sklepie J. Kotowicza w Rynku wczoraj wystawiono za oknem powiadomienie, iż obniżono tu cenę mięsa o 200 tys. na kilogramie. Również i cenę wędlin nieco obniżono. Wczoraj omawiano w województwie potrzebę obniżki cen mięsa i tłuszczów. W magistracie nie pomyślano jednak o tem.

Większa część rzeźników paskuje jednak w najlepsze i twierdzi, że dotychczasowe ceny są dla nich za niskie. Wzorem Warszawy należałoby tych paskarzy umieścić na „kuracji odtłuszczającej“ w brygidkach.

DOMOROSŁY WANDAL. 17-letni Jan Regeja w ogrodzie Kościuszki przewrócił stojącą tam kamienną figurę, oraz począł niszczyć plantacje. Dozorca ogrodu zdołał przytrzymać tego szkodnika. Osadzono go w areszcie.

WYGODNY KANONIK. W Dawidowie, pod Lwowem, proboszcz tamtejszy ma około 100 morgów pola, kilkanaście sztuk bydła, parę koni itd. Doczesna ta mamona zupełnie zaabsorbowała ducha i ciało tego kanonika i stoi mu na przeszkodzie do należytego spełniania swoich „duszpasterskich“ obowiązków. Cierpliwość jego parafian ma jednak granice. Przełożeni tego księdza winni przeto z wielu względów wglądnąć i „wyprostować“ ścieżki, któremi kroczy ów „pasterz“.

Dnia 22. bm. zmarł 81-letni jego parafianin. Zażądał on 90 milj. za pogrzeb, który oznaczył kategorycznie na godz. 6 z rana. Na cmentarz jednak nie chciał się udać, pomimo usilnych próśb synów zmarłego i obiecywanej wyższej zapłaty. Gdy mu przedstawiano, że we Lwowie czynią to księża, odrzekł, iż w Dawidowie niema „asfaltowanych ulic“. Osobliwy ten „duszpasterz“ czynił następnie trudności przy przyjęciu karty pośmiertnej zmarłego, jakoteż przy wydaniu metryki zgonu interesowanym.

TOPIELEC W STUDNI na Zniesieniu był tamtejszym mieszkańcem i nazywał się Franciszek Nesterowicz, 33 lat. Wskutek nadużycia alkoholu zachorował on przed laty na chorobę umysłową i leczył się w szpitalu. W nocy dnia 21. kwietnia br. popadł on w szał, rzekomo wybiegł z domu i ślad za nim zaginął. Dopiero przedwczoraj przypadkowo wydobyto jego zwłoki ze studni Katarzyny Sołtykiewicz. Śledztwo policyjne w dość tajemniczej tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

ROK WIĘZIENIA ZA OSZUSTWO. Jan Strutyński w r. 1923 skradł pieczątkę stacji kolejowej w Jaremczu i za pomocą jej sfałszował wtórniki listów przewozowych na wagony drzewa. Listy te sprzedawał Piotr Kłymków kupcom w Nadwórnie i w innych miejscowościach. Pozatem Strutyński popełnił oszustwo na szkodę A. Sigal. Sąd karny we Lwowie skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia. Kłymkowa zaś nie przyznającego się do winy uwolniono. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności w kierunku uwolnienia Kłymkowa.

KRADZIEŻE SEZONOWE. Nocni „puhacze“ korzystają z otwartych okien po mieszkaniach i popełniają nocami kradzieże bez wielkiego trudu. W podobny sposób okradziono śpiącego w parterowem mieszkaniu przy ul. Wolność, Eisiga Schadrona, studenta uniwersytetu. Szkoda wynosi 300 zł.

Przez otwarte górne okienko dostał się złodziej nocą do mieszkania kupca Mozesa Schapiry przy ul. Szkarpowej i skradł portfel — zawierający 1.200 zł., ubranie, złoty zegarek i branzoletkę, srebrną papierośnicę i klucze od sklepu.

„OFIARY“ ZAKRAPIANIA SIĘ. Na placu Gołuchowskich leżał pijany do nieprzytomności niejaki Piotr Borowicz. Odwieziono go do policji. Tu również przywieziono na wózku tragarskim pijanego Kazimierza Czerskiego.

Marja Jawska w podobnym stanie spała na ulicy Szpitalnej. „Zaopiekowała“ się nią również policja.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W urzędzie podatkowym skradziono Jakóbowi Reissowi portfel, zawierający 615 zł. i 9 dolarów.

W sklepie Königsmanowej przy ul. Kaźmierzowskiej skradziono srebrny zegarek z kieszeni bawiącego tam Arona Morzela.

Kornelę Zawistowską aresztowano za kradzież kwiatów z grobów na cmentarzu Łyczakowskim.

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—::::—

— **JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi A. Rubinowi, b. asystentowi szpitala powsz. zamieszkałemu przy ul. Stryjskiej l. 1., składamy tą drogą nasze najszczersze podziękowanie za nadzwyczaj gorliwą, troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie długiej i ciężkiej choroby naszego syna

26—1 Zenonowie Łukawieccy.

Obchód 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów Polskich w pole.

Pragnąc uczcić godnie dziesiątą rocznicę Wielkiego Czynu Legjonowego, obywatelstwo Lwowskie ofiarowuje „Związkowi Legjonistów“ pamiątkowy sztandar, jako objaw wdzięczności za Ich wierną dla Ojczyzny służbę, a zarazem jako dowód wiary w Ich gotowość obrony całości i bezpieczeństwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w razie grożącego Jej z którejkolwiek strony niebezpieczeństwa.

Uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenia go Związkowi Legjonistów.

odbędzie się

z następującym programem:

O godz. 6-tej rano pobudka orkiestr wojskowych na ulicach miasta.

O godz. 8‘20 rano powitanie na dworcu przybywających z całej Polski Delegatów i Gości.

O godz. 10-tej rano Msza polowa pod statuą Matki Boskiej na placu Marjackim. — (W razie niepogody Msza św. w kościele OO. Karmelitów o godz. 9.30 rano).

Po Mszy św. poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ — oraz wręczenie sztandaru przewodniczącemu Związku Legjonistów — poczem defilada przed sztandarem. (W razie niepogody wbijanie gwoździ w sali Ratuszowej).

O godzinie 1-tej popołudniu na cmentarzu Obrońców Lwowa złożenie wieńców na grobach Legjonistów, poległych w obronie naszego miasta i Kresów wschodnich.

O godz. 7.30 wiecz. Uroczyste Przedstawienie w Teatrze Wielkim, poprzedzone przemówieniem posła na sejm, pułkownika Miedzińskiego.

Komitet Obywatelski zwraca się do patrjotycznych Mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą, aby swym żywym udziałem w tej pięknej uroczystości przyczynili się do uświetnienia jej, a tem samem dali dowód, że bohaterskie czyny Legjonistów i wiekopomne Ich dla Ojczyzny zasługi znajdują zawsze pełen wdzięczności oddźwięk w sercach Rodaków.

We Lwowie, 24. czerwca 1924 r.

Obywatelski Komitet Obchodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów polskich w pole.

—::::—

Z RADY MIEJSKIEJ.

Uchwalenie wniosku socjalistycznego w sprawie zniesienia akcyzy.

Wczorajsze uchwały Rady miejskiej wykazały, że nie zawsze interesy większości rady idą w parze z interesami kupców, którzy stanowią gros jej członków. Takim klasycznym dowodem była uchwała większości rady w sprawie wniosku tow. *Szczyrka*, odnośnie do zniesienia miejskiego podatku akcyzowego, a zastąpienia go podatkiem bezpośrednim. Uchwalenie tego wniosku było pewnego rodzaju demonstracją przeciw utrzymywaniu opłat, które nie istnieją w całej Polsce a nawet są sprzeczne z obowiązującymi ustawami polskimi. Większość kupców głosowała za wnioskiem socjalistycznym.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący: Na wstępie referent generalny p. *Felsztyn*, polemizował z wywodami niektórych mowców, którzy na poprzednich posiedzeniach krytykowali gospodarkę zarządu miasta. Jedynie za rzeczowe uważa mowca przemówienie red. Szczyrka, który, jak się referent wyraził — musiał trafić w ton wzruszający — wskazując na straszne stosunkiki w barakach, gdzie mieszkają delożowani. Tak samo referentowi trafiły do przekonania argumenty red. Szczyrka, że należy raz skończyć z niesłychaną opieką miasta, które zdrowe dzieci pomieszcza razem z nieuleczalnemi w zakładach nieuleczalnych. Uznaje dalej referent w całości zapatrywanie tow. Szczyrka na rolę i zadania, jakie ma zakład aprowizacyjny, natomiast nie godzi się na jego wniosek zmierzający do zniesienia akcyzy, bo podatek ten stanowi 40 proc. ogólnych dochodów gminy.

Mowca dalej uważa za słuszne żądania dr. Wereszczyńskiego i Fedaka, wyrażone na poprzedniem posiedzeniu odnośnie do podniesienia szkolnictwa i budowy szkół.

Na końcu swego przemówienia p. Felsztyn nawiązując do przemówienia dra Fedaka, w sposób manifestacyjny podkreślił potrzebę współpracy z Ukraińcami, których mowa ukraińska bez protestu ze strony Polaków rozbrzmiewa w sali Rady miejskiej. Do zgody we wspólnym interesie należy dążyć, mimo, że dzieli nas tragiczny..., cmentarz obrońców Lwowa. (Oklaski).

W głosowaniu uchwalono budżet z małemi zmianami, oraz nieznaczną większością głosów wniosek p. Sudhofa wyrażający podziękowanie zarządowi miasta za jego działalność.

Uchwalono dalej wniosek referenta przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem inż. *Howartha*, skreślenia z pozycji płac płace dwóch wiceprezydentów. Przeciw wnioskowi referenta głosowali socjaliści i ludowcy.

Uchwalono dalej wniosek tow. *Szczyrka*, domagający się od prezydjum miasta, aby *w budżecie na rok 1925 zastąpiło dochody z opłat akcyzowych podatkami bezpośrednimi.* Wniosek ten został uchwalony wszystkimi głosami przeciw 4. Uchwała ta wywołała konsternację, czemu dał wyraz prez. Stahl.

Ponadto uchwalono zmodyfikowany wniosek inż. Howartha, by wyniki lustracji komisji wydziału samorządowego, dokonanej w poszczególnych działach gospodarki gminnej zostały w odpowiednim czasie podane do wiadomości Rady miejskiej

Z kolei sprawę

BUDŻETU I PRELIMINARZA WYDATKÓW TEATROW MIEJSKICH

na nowy sezon 1924/5 referował r. *Hoeflinger*. Dochody w przyszłym roku preliminowane są w złotych i wyniosą przypuszczalnie 1,937.100 zł., zaś rozchody około 2.200.000 zł., czyli, że budżet zamknie się niedoborem około 200.000 zł., która to suma ma być pokryta częściowo subwencją rządową, i to przypuszczalnie w połowie i subwencją gminy m. Lwowa. Chcąc uniknąć deficytu, należałoby znacznie podwyższyć ceny miejsc wstępu, czego jednak dyrekcja chciałaby uniknąć, wybierając inne wyjście z tej kłopotliwej sytuacji. Przyczyną spodziewanego deficytu jest również nowa podwyżka gaż artystycznych w myśl konwencji zawartej przez dyrekcje wszystkich polskich teatrów ze Związkami artystów. Referent zakończył wnioskiem o udzielenie teatrom miejskim subwencji na rok 1924/5 w wysokości 100.000 zł., co po dyskusji, w której zabierał głos r. Zawojski i wyjaśnieniach prez. Chlamtacza uchwalono.

Po referacie r. *Maksymowicza*, uchwalono przesunąć godziny otwierania sklepów (z wyjątkiem konsumcyjnych) w ten sposób, że odtąd sklepy będą otwarte od 9 do 7 wiecz. Przeciw temu wnioskowi przemawiał tow. *Marecki*.

Nakoniec zgodnie z wnioskiem r. Próchnickiego uchwalono, że w czasie wakacji będą delegaci rady miejskiej załatwiali w razie potrzeby wszystkie bieżące sprawy z wyjątkiem sprzedaży majątku gminnego.

*

W sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia Rady pominięto przemówienie r. Wereszczyńskiego, który obszernie omawiał gospodarkę miejską, podniósł szczególnie potrzeby szkolnictwa.

—::::—

Lokaut w kopalni wosku w Borysławiu.

Prowokacyjne żądania kapitalistów.

BORYSŁAW. 26. czerwca. (tel. wł.) W dniu wczorajszym dyrekcja kopalni wosku zaproponowała przedstawicielom robotników, rozwiązanie dotychczasowej umowy, a zawarcie nowej na zasadzie warunków przyjętych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Robotnicy zebrani popołudniu w Domu ludowym w liczbie ponad 500 — jednogłośnie odrzucili propozycję dyrekcji.

Gdy delegaci zgromadzonych zakomunikowali odmowę dyrekcji, ta ogłosiła natychmiast lokaut i wstrzymała pracę górników o godz. 2. popoł. Pompy i światło w ruchu.

Jutro o godz. 9. rano odbędzie się zgromadzenie, na którem robotnicy zajmą stanowisko wobec prowokacyjnej taktyki pp. dyrektorów.

Panama gdańska przed sądem.

GDAŃSK. 26. 6. (AW). Śledztwo w sprawie nadużyć dokonanych przez senatorów nacjonalistycznych w tow. ubezpieczeń „Danzig", przybiera coraz bardziej senzacyjne i kompromitujący nacjonalistów charakter. Wczoraj zeznawał jeden z dyrektorów tow. „Danzig" Peisker. Z wywodów jego wynika, że z obawy, aby majątek towarzystwa nie został poddany kontroli polskiej wobec alternatywy przekazania go w. miastu, albo przekształcenia w tow. akcyjne, wybrano to drugie. Na skutek jednak konszachtów z jednem z towarzystw hamburskich, t. zw. koncernem Mittelbergera, 2/3 majątku towarzystwa przeszło na rzecz tego koncernu prawie zadarmo. Z zeznań Peiskera wynika, że umowę zawartą z koncernem rzeczoznawcy prawni uznali za sprzeciwiającą się zwyczajom handlowym i etyce. Według Peiskera należało raczej uczynić akt darowizny akcyj na rzecz w. miasta, aniżeli pozwolić na oszukańczy wyzysk hamburskiej firmie. 100.000 dolarów które tow. hamburskie obowiązane było zapłacić tow. „Danzig", spłacono nie w gotówce, lecz w postaci egzotycznych papierów południowo amerykańskich o nieustalonym kursie. Wszystko to działo się za wiedzą wpływowego senatora Göttego.

—::::—

Niemcy zgodzą się na żądania ententy.

BERLIN. 26. czerwca. (Pat.) Gabinet Rzeszy, odbył wczoraj naradę w sprawie odpowiedzi na notę konferencji ambasadorów dotyczącą kontroli wojskowej w Niemczech. Nie powzięto jednak żadnej decyzji. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którem zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie. Można twierdzić z wszelką pewnością, że rząd Rzeszy, przyjmie zasady żądania sojuszników.

BERLIN. 26. czerwca. (Pat.) Po zapadnięciu na dzisiejszem rozstrzygającem posiedzeniu Rady ministrów decyzji w sprawie odpowiedzi na notę, co do kontroli wojskowej w Niemczech, tekst odpowiedzi zostanie wysłany dzisiaj wieczorem lub jutro rano.

Przeciw obłędowi nacjonalistycznemu.

EILWESE. 26. czerwca. (Pat.) Niemiecka partja socjalistyczna ogłosiła na łamach „Vorwärtsu" odezwę, w której potępia pozbawioną skrupułów agitację nacjonalistów przeciw orzeczeniu rzeczoznawców i zawiadamia, że w ostatecznym razie będzie dążyć do tego, aby głosowanie ludowe wypowiedziało się w sprawie przyjęcia planu rzeczoznawców.

Komunistyczna fanfaronada

WARSZAWA. 26. 6. (AW). Podczas obrad Międzynarodówki Mosk. przemawiał również przedstawiciel polskiej sekcji Krajewski, który dowodził, że polska partja komunistyczna coraz więcej uwagi poświęca pracy wśród włościan i robotników na Białorusi i w Małopolsce Wschodniej. Wypadki krakowskie zaskoczyły polską partję komunistyczną z nienacka, co tłumaczy się tem, że Kraków nie stanowi centrum przemysłowego i że organizacja komunistyczna jest tam nieliczna. Niemniej przeto jak twierdzi Krajewski, na czele ruchu rewolucyjnego w czasie tych wypadków stała partja komunistyczna i ona jedna tylko prowadziła walkę.

—::::—

Ferment na kresach

WILNO. 26. 6. (AW). W nocy z 24. na 25. bm. pociąg pancerny „Danuta" jadący do Wilna natknął się w pobliżu stacji Wilno na barykadę z kamieni, ułożoną na torze. Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociąg uniknął niebezpieczeństwa. Sprawców nie zdołano wykryć. Śledztwo w toku.

—::::—

Policja teroryzuje strejkujących dozorców.

ŁÓDŹ. 26. 6. (AW). Strajk dozorców domowych trwa w dalszym ciągu, nie daje się jednak zbytnio odczuwać. Strejkują nie wszyscy dozorcy. Strejkujących policja zmusza do pracy, przeciwko czemu związek dozorców protestuje w komisarjacie rządu.

—::::—

Nieurodzaj w Rosji.

MOSKWA. 26. 6. (AW). Koła rządowe sowieckie nie ukrywają niepokoju z powodu klęski nieurodzajów w południowej Rosji. Stiekłow w „Izwiestjach" uspokaja wprawdzie opinję publ., że rząd sowiecki rozporządza dostatecznemi środkami, aby zapobiedz głodowi. „Izwiestja" jednak nie ukrywają, że położenie jest groźne, i niektóre okolice Rosji sowieckiej zagrożone są klęską głodową.

—::::—

Trzęsienie ziemi w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 26. 6. (Pat.). Dziś o godz. 12.30 w nocy odczuto tu trzęsienie ziemi, które trwało 10 sek. W kilku domach wyleciały szyby, w niektórych mieszkaniach poruszyły się meble. W dolinie niemieckiej trzęsieniu ziemi towarzyszył huk podziemny. Część ludności spędziła noc pod gołem niebem.

Po wyborze prezydenta we Francji.

Od 11 go maja do 10 go czerwca sytuacja polityczna we Francji zaczęła się wyjaśniać, aczkolwiek nie wyszliśmy jeszcze poza początki.

Zwycięstwo lewicy, do którego socjaliści w znacznej przyczynili się mierze, było bezsporne. Musiało ono pociągnąć za sobą dwie naturalne konsekwencje: ustąpienie Poincarego i odejście Millerandą.

Jedno i drugie stało się już. Millerand został zastąpiony przez Doumergua. Heriot jest na miejscu Poincarego.

Pierwsze z tych wydarzeń spotkało się z wielkim wysiłkiem reakcji uratowania swego człowieka, który był duszą Bloku Narodowego.

Szczególnem odwróceniem ról reakcjoniści nasi probowali wmówić światu i Francji, że żądając ustąpienia prezydenta republiki, który nie potrafił uszanować gry konstytucyjnej, republikanie czynili zamach na konstytucję samą.

Prawdą zaś jest, że gdyby republikanie nie zdobyli się na energję i zdecydowanie, to umożliwiliby Millerandowi nadal prowadzić jego sztuczki, niebezpieczne dla samej republiki. Okazaliby się od pierwszego dnia niezdolni do wyciągnięcia ze swego zwycięstwa nawet środków do wyzyskania go.

Dzięki tej energji musiał ten człowiek opuścić pałac Elizejski — a razem z nim ci, z którymi co wieczór odbywał tajemnicze konferencje — przed próbami zamachu.

Były protesty, iż podobnych prób wcale nie było. Ale protesty te zjawiły się dopiero na samym końcu przesilenia. Nie uważano za stosowne zaprotestować, gdy tylko zaczęły krążyć złe wieści. Dlaczego, jeśli nie z tej przyczyny, że wówczas partja Milleranda i jego przyjaciół jeszcze nie doszła do zgody? Dlaczego omieszkano przez tak długi czas rozprószyć wszelkie ukryte podejrzenie, jeśli nie z tej racji, iż przypuszczano, że można będzie liczyć na przychylność opinji publicznej?

Ale pokazało się, że siła prądu, ujawnionego 11-go maja, utwierdzała się nadal w postanowieniu i taktyce lewicy — i to złamało opór i ukryte zamiary.

Doniosłość tego faktu góruje nad przypadkiem, jakim był wybór na prezydenta Doumergua, kandydata senatu, przeciwko Painlevemu, kandydatowi Izby poselskiej. Nie należy się jednak łudzić. Porażka lewicy w wyborach prezydenta oznacza coś więcej, niż walkę dwóch osób, gdyby nawet nie przesadzać tego znaczenia.

Doumergue, republikanin starego pokolenia, dając prawicy obu izb możność połączenia się i podstawienia nogi kandydatowi, wystawionemu przez Izbę powszechnego głosowania, uwydatnił natychmiast fakt, który bezwątpienia ujawniłby się później. Senat, który wydawał się republikański wobec Izby konserwatywnej, będzie konserwatywny wobec Izby szczerze republikańskiej, ożywionej przez socjalizm. A ponieważ Izba pod groźbą bankructwa swych obietnic, pod groźbą zwłaszcza, iż nie uzdrowi okropnej sytuacji finansowej i politycznej, pozostawionej przez Blok Narodowy, będzie musiała uciec się do środków heroicznych w dziedzinie fiskalnej, ekonomicznej i społecznej — jest rzeczą prawdopodobną, iż natknie się ona dość szybko na konserwatyzm społeczny, którego senat był zawsze ostoją.

A jeśli tak, to okaże się rychło. że zwycięstwo wyborcze z 11-go maja wymaga uzupełnienia. Nowa bitwa będzie musiała się rozegrać na terenie wyborów gminnych i wojewódzkich, z których wychodzą delegaci senatorscy, wybierający senat. Trzeba ją będzie przygotować bez zwłoki. Odbędzie się ona w r. 1925.

Tymczasem rząd lewicy będzie musiał zabrać się energicznie do spraw, jak to obiecał Herriot w swym liście do partji socjalistycznej, zarówno z dziedziny polityki wewnętrznej jak zagranicznej. Jeśli to uczyni, dopomoże całej demokracji francuskiej do utrwalenia swego zwycięstwa, rozszerzenia swych zdobyczy. Jeśli to uczyni, będzie miał energiczne poparcie partji socjalistycznej, która, nie uznawszy za stosowne przyjęcie obecnie częściowego udziału we władzy, bezwzględnie poprze wszelką wolę do reform głębokich i do pokoju.

Tak więc wybory w Wersalu, wykazawszy, jakiemi źródłami rozporządza jeszcze reakcja, pokazały też wszystkim konieczność dyscypliny czynnej, jeśli się chce coś urzeczywistnić i jeśli się chce uniknąć rozczarowań, prowadzących do nowych wysiłków reakcji lub próżnych agitacji gadulstwa komuno-bolszewickiego.

Jeżeli p. Herriot, jak to głosił kilkakrotnie, pójdzie prosto swą drogą, to przezwycięży opór, jaki reakcja mogłaby mu stawiać ze strony senatorskiej. Gdyby zaś stało się inaczej, gdyby miał wpaść w jakąś pułapkę parlamentarną, to wtedy znalazłby się na czele opozycji, w której między radykałami i socjali tami więzy byłyby mocniej spojone i wobec której rząd czysto reakcyjny, lub nawet mieszany, nie ostałby się długo.

Wówczas, być może, partja socjalistyczna stanęłaby w obliczu różnych odpowiedzialności i musiałaby powziąć nowe postanowienia.

Ale jest rzeczą możliwą, że senat wyczerpał już swą gorliwość, oddając fotel prezydencki jednemu ze swych członków. Pragnę tego, nie jestem bowiem zwolennikiem polityki „im gorzej tem lepiej", lecz nie obawiam się przeciwnej możliwości, ponieważ trzeba, by demokracja francuska znalazła swą drogę i ponieważ z rozszerzenia się walki socjalizm nie ma nic do stracenia.

(Wybór na marszałka senatu de Selves, kandydata prawicy, zdaje się przemawiać raczej za tem drugiem przypuszczeniem. Red.).

Piotr Renaudel,
członek francuskiej Izby Poselskiej.

(*Z Biura Międzynarodowej prasy socjalistycznej*).

—:::—

Zwijanie P. K. O. w Krakowie.

Od trzech lat zwracaliśmy zapomocą rzeczowych argumentów uwagę na zbędność zupełną oddziałów P. K. O., na koszta jakie one wywołują, a nadewszystko szkody, jakie ponoszą. Gdzie drzewo rąbią, tam trzaski lecą. Chodziło o zarobek na okazałych w tym wypadku trzaskach, więc głosy trzeźwe wołały na próżno na puszczy. Po dwóch innych otwarto więc oddział P. K. O. i w Krakowie. Małopolskie stosunki nie tak jeszcze skorumpowane jak warszawskie, sprawiły, że wykryto skandaliczne nadużycia przy niesłychanie rozrzutnych budowach kosztem P. K. O.

O sprawie tej pisaliśmy swego czasu, jakoteż o tem, jak P. K. O. usiłowała ukryć sposoby pozyskiwania sobie stronników. Mimo wszystkich zaciemniań istotnego stanu rzeczy, okazało się jednak, że oddział ten niema poprostu czem się zajmować. Zmniejszono więc pod naporem opinji publicznej liczbę urzędników-krewniaków o 20 proc. w kwietniu, następnie o 50 proc. I to nie pomogło. Obecnie ma nastąpić zwinięcie zupełne tego poronionego płodu dyletanctwa i blagi. Opustoszałe budynki mazająć Izba skarbowa i kuratorjum szkolne. Tak samo nastąpi zamknięcie oddziału w Katowicach.

Wszystko to pięknie, ale **gdzie odpowiedzialność** winowajcy za wyrzucenie biljonów, danie sposobności do kradzieży, a nadewszystko pomysł. Wszędzie indziej człowieka popełniającego błędy tego rodzaju, co najmniej usunięto by, a tam gdzie się rzeczywiście szanuje majątek publiczny, oszczędności biedaków, ukaranoby przykładnie. U nas nie dzieje się to, gdyż jakkolwiek w Warszawie fachowców z Małopolski się nienawidzi i wyrzuca, to choć winowajca w niniejszym wypadku nie jest żadnym fachowcem po za zwykłą umiejętnością manipulacyjną urzędnika, umiał on sobie zapomocą pożyczania za bezcen cudzych oszczędności zjednać tak dalece Lewiatana, że nie może mu się nic za to stać podobnie, jak tylu innym naśladującym go.

W każdym razie ciekawym a smutnym jest objawem, że zdrowy rozsądek nie ma posłuchu i potrzeba dopiero katastrof, aby się cofnąć bez możności naprawienia złego.

—:::—

Jak „zredukowano" wybitnego uczonego.

Pismo przyrodnicze „Kosmos" wydało kilkostronicową broszurę p. n. „Ze spraw organizacyjnych nauki polskiej". Pod nagłówkiem tym kryje się historja pewnej „redukcji" i stanowi cenny przyczynek do rządowych metod oszczędnościowych.

Rzecz ma się tak. W końcu października wistosowny min. przemysłu „zredukował" wicedyrektora Państwowego Instytutu geologicznego, prof. W. Teisseyre, znakomitego geologa. „Zredukował" wybitnego uczonego chociaż mu już niewiele pozostawało do emerytury (a może właśnie dlatego?). Prof. Teisseyre bowiem przyznano 20 lat służby w państwie austrackiem, pracy zaś naukowej prof. Teisseyre ma za sobą — 40 lat! Gdy instytucje naukowe zaprotestowały przeciwko tej brutalnej redukcji, Państwowy Instytut geologiczny... ofiarował dymisjonowanemu uczonemu tytuł... członka honorowego. Prof. Teisseyre odmówił zaszczytnej propozycji, gdy się dowiedział, że na posiedzeniu Instytutu „etat jego, który mimo rzekomej redukcji wcale nie został zredukowany, rozdzielono między trzy nowo zaciężne siły".

Albo więc kryje się tu jakaś intryga — albo też prof. Teisseyre zredukowano, aby go pozbawić prawa do emerytury.

Wydalanie „dla oszczędności" urzędnika, stojącego u progu emerytury, jest nikczemnością.

Wydalanie wybitnego uczonego, mającego wkrótce otrzymać emeryturę, jest nikczemnością w drugiej potędze.

—:::—

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

W sprawie emerytów.

INTERPELACJA

posłów Smulikowskiego, Kuryłowicza, Moraczewskiego i tow. w sprawie niezgodnej z duchem ustawy interpretacji art. 82 ustawy emerytalnej

(w skróceniu).

Ministerstwo Skarbu zmniejszyło wszystkim emerytom b. państw zaborczych, nie mających 20 lat służby, ich pobory emerytalne z 75 na 50 proc.

Klub PPS. w czasie debaty sejmowej nad ustawą emerytalną ostrzegał Sejm przed dwuznaczną stylizacją art. 82 (dawniej 78), a poseł Smulikowski w przemówieniu swoim w dniu 27. lipca 1923 r. wyraźnie ostrzegał Izbę przed podstępnem formułowaniem tego artykułu.

Niestety, Sejm odrzucił zgłoszone przez Klub PPS. poprawki, a następstwem tego jest dzisiejsze najnowsze rozporządzenie Min., krzywdzące owych wysłużonych pracowników, pozostających w skrajnej nędzy.

Podpisani zapytują przeto:

Czy Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu skłonny jest wydać bezzwłocznie zarządzenie, ażeby emerytom b. państw zaborczych, tudzież wdowom i sierotom po nich, wypłacano pełne 75 proc należnego im zaopatrzenia emerytalnego i ażeby zwrócono im kwoty, potrącone dotąd?

Warszawa, dnia 24. czerwca 1924 r.

Komunikat.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE zawiadamia koleżanki i kolegów, że konstytuujące Walne Zebranie Związku odbędzie się dnia 10. lipca br. o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Instytutu technologicznego, przy ul. Bourlarda 5. O punktualne i liczne przybycie uprasza

Tymczasowy Zarząd.

Co obiecuje min. Kiedroń.

Min. przemysłu i handlu Kiedroń w wywiadzie dziennikarskim oświadczył:

Rząd rozluźnił ogromnie ograniczenia wywozowe w ostatnich miesiącach, obniżył opłaty wywozowe w stosunku do całego szeregu artykułów, obniżył podatek węglowy z 25 proc. na 5 proc. — a o ile chodzi o kopalnie słabsze (jak n. p. małopolskie) zniósł go zupełnie.

Rząd skłonił przemysłowców węglowych do obniżenia cen węgla (które wynosi dl aniektórych gatunków około 60 proc. ceny styczniowej). Jest to pomoc dla przemysłu tak wielka, jakiej się on nigdy spodziewać nie mógł. Obniżono dalej cały szereg podatków — szczególnie związanych z eksportem i t. d.

Chodzi teraz o to, by przemysł poszedł za przykładem rządu i również zdobył się na jaknajwiększy wysiłek w tych dziedzinach, które od niego zależą. Cóż bowiem pomogłoby zwolnienie — nawet całkowicie — towarów eksportowych od podatku wywozowego, jeżeli towary nasze są o 20—30 proc., a nawet 40 proc. droższe od towarów zagranicznych?

Musimy produkować bezwarunkowo taniej, a niema naturalnych powodów do tego byśmy produkować mieli drożej od naszych sąsiadów.

Najczęściej — naturalnie — *dotknięte są przesileniem obecnem rzesze robotnicze. To też obowiązkiem, do którego się rząd poczuwa, jest przyjście im z najdalej idącą pomocą.*

Pomoc rządu idzie w kierunku przyznawania zamówień zakładom zagrożonym (jak to się stało w stosunku do hut staropolskich i górnośląskich w dniach ostatnich.).

Niestety, pomoc ta jest ograniczona rozporządzalnością sum będących do dyspozycji, a określonych budżetem.

Wobec tego rząd przystępuje obecnie do zorganizowania bezpośredniej pomocy dla bezrobotnych w formie zasiłków.

Sprawa ta ma być unormowana prawodawczo przez wniesioną już do sejmu i będącą tam „na warsztacie" ustawę.

Tymczasem jednak rząd przystąpił już do udzielania pewnych zaliczek na ten cel magistratom i województwom, które winny uruchomić najpilniejsze roboty (jak naprawę i budowę dróg, kanalizacji, remont domów i t. d.).

W tej sprawie dn. 21. bm. odbyła się konferencja p. premiera, ministra przemysłu i handlu oraz kierownika ministerjum pracy na której naszkicowany został plan całej akcji.

Akcję tę uważać należy za pewną pomoc doraźną, lecz nie za cel. *Celem naszym musi być uruchomienie wszystkich zdolnych do życia warsztatów pracy*, a to będzie możliwe, gdy wszystkie czynniki miarodajne, t. j. rząd, przemysłowiec i robotnik zdobędą się na największą ofiarność.

To może zakończenie kryzysu bardzo poważnie przyspieszyć.

Dodać do tego trzeba, że o ile chodzi o robotników, to oni w swej ofiarności przekroczyli już wszelkie dopuszczalne granice. Czas aby zaczęli działać przemysłowcy i kupcy. Obowiązkiem rządu jest zmusić ich do tego. Społeczeństwo czeka na ten krok rządu.

Z dżungli lwowskich paskarzy.

Lwów, 25. czerwca.

Stanisław Kolesa, rzeźnik, ma sklep z wyrąbem mięsa przy ul. Batorego. Firma ta znana jest z wyzysku i niegrzecznego traktowania kupujących. Wczoraj jeden z funkcjonarjuszów policji stwierdził, że pobrano tam przy sprzedaży 1 kg. mięsa cielęcego 500 tys. ponad cenę maksymalną, przyczem dodano do mięsa 5 dkg. za wiele kości. Pomocnik Kolesy obraził słownie funkcjonarjusza policji, przyczem sam majster przeszkadzał w urzędowaniu. Pomocnika tego odprowadzono do policji i spisano z nim protokół. Będzie on wraz z majstrem odpowiadać za to przed sądem.

Rzeźnik ten jest dostawcą wojskowym. Intendantura wojskowa winna przeto baczyć, czy należycie wywiązuje się on, (jak zresztą i inni rzeźnicy) ze swych zobowiązań.

Artur Bartosz, mający sklep przy ul. Kopernika pod l. 2, pobrał 25 milj. za naczynie aluminjowe, które po innych sklepach kosztuje tylko 8 miljonów marek. Pozatem nie miał on faktur na te towary.

Piekarze i przekupnie uprawiają wyzysk publiczności przy sprzedaży chleba „kulikowskiego". Pobierają oni:

OD 70 DO 230 TYS.

ponad taryfę przy sprzedaży jednego bochenka chleba. W dwóch dniach wynotowano ponad 35 piekarzy i przekupniów, którzy obdzierali publiczność przy sprzedaży tego chleba.

Aleksander Kromer, mający restaurację na Targach Wschodnich, obdziera swych gości w niemożliwy sposób. Za potrawę zamiast 1.400 pobiera aż 3.600 tys. i t. d.

Ustalono również uprawianie lichwy towarowej w sklepach: Ozjasza Webera, przy ul. Żółkiewskiej, Abrahama Kellera przy ul. Panieńskiej, Scheindli Schiber przy ul. św. Marcina, Jana Jacobiego przy ul. Słodowej i w wielu innych.

Warszawskie dzienniki wzywały władze do ścigania tamtejszych fotografów, gdyż pobierają oni 60 zł. za 6 fotografji.

Jak stwierdzono, we Lwowie, w zakładzie fotograficznym „Flora" żądano za tę ilość fotografji aż 111 zł.

Nasi paskarze rabują nas bardziej, niż ich koledzy w Warszawie. Jednakowoż u nas cieszą się oni wielką pobłażliwością tak w sądzie, jakoteż w magistracie.

Kary nakładane w sądzie za lichwę towarową są śmiesznie niskie i rozzuchwalają paskarzy do rabunków publiczności.

Wiadomości skarbowe.

Prolongata dopłat do świadectw przemysłowych

Min. Skarbu sprolongowało drugą ratę dopłaty do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych do dnia 20 sierpnia r. b.

Podatek od uposażeń.

Potrącenia na podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej pobierany ma być w lipcu wedle skali, ustalonej w maju.

Państwowy podatek przemysłowy.

Płatnicy podatku przemysłowego (obrotowego), obowiązani do wpłat tego podatku co pół roku, obowiązani są w zeznaniach o obrocie za I. półrocze r. b. wykazać obroty, przeliczając je z marek na złote wedle kursu 1.800.000 mk. = 1 złoty, tak bowiem ustalona została przeciętna wartość złotego na pierwsze półrocze.

Nowe znaczki stemplowe.

Puszczono w obieg znaczki stemplowe w złotych i groszach wartości: 1, 2, 3, 5, 10, 40 i 50 złotych oraz 10, 20, 30, 40 i 50 groszy.

—:::—

Komunikat.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KLUBU OBYWATELSKIEGO odbędzie się dnia 28 czerwca br. (w sobotę) o godz. 6-tej wiecz., w lokalu Klubu, przy ul. Sokoła l. 1. W razie braku kompletu członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 6.30 tego samego dnia.

Z muzyki.

Koncert uczniów kursu koncertowego prof. Witolda Friemanna.

Produkcje uczniów prof. Friemanna mają swoją ustaloną sławę jako audycje o wysokim poziomie. P. Friemann bowiem, jako świetny muzyk i pedagog, dzieli się z uczniami swym wielkim talentem i umiejętnością, nie szczędząc przytem solidnej pracy i wysiłku dla dobra ufających mu wychowanków. Nazywam ich wychowankami, bo faktycznie materjał, jaki często dostaje się w ręce profesora, wymaga ociosania i wychowania w znaczeniu muzycznem. W dniu 17. czerwca 1924 przedstawił nam p. Friemann siedmiu uczniów, a program wieczoru składał się wyłącznie z samych koncertów.

P. Pohoriles (Rubinstein: koncert D-moll, cz. III) ma wielkie zadatki techniczne i dużą technikę palcową, musi jednak pracować w kierunku dalszego pogłębiania muzykalności i zrównoważenia gry.

P. Zadrzycka (Areński: koncert cz. I.) bardzo ładnie frazuje, jest muzykalną i rozporządza znaczną techniką palcową. Należy życzyć jej rozwoju, w kierunku nabrania większego rozmachu i siły.

P. Śliwińska (Rimskij-Korsakow: koncert Cis-moll) wykazała dużą technikę i muzykalność. Gra jej zyska znacznie na wyrazie z chwilą, gdy obudzi się w niej większy temperament.

P. Szczepańska (Rachmaninow: koncert C-moll cz. I.) wykazała w swojej grze dużo ładnego sentymentu, poważny intelekt, zrozumienie oraz przygotowanie techniczne.

P. Mieses (Czajkowski: koncert B-moll cz. II. III.) wróży, że przy solidnej i poważnej pracy zostanie wybitnym pianistą. Posiada łatwość w oktawach i podwójnych tonach.

W grze p. Felsówny (Saint-Saëns: koncert G-moll cz. III.) i p. Wohlmanówny (Liszt: koncert Es-dur) widać, że piękne ich talenta ciągle się rozwijają. Są to już poważne pianistki, rozporządzające dużemi środkami technicznemi i muzycznemi.

Władysław Gołębiowski.

—::::—

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS. we Lwowie odbędzie posiedzenie w piątek, 27. bm., o godz. 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, I. p.

O przybycie proszeni są: Tow. tow. Andraszkowa, Andreasik, Dr. Buber, Białkowski, Bednarski, Cyganik, Chrystowski, Cieślewicz Dr. Dręgiewicz, Górnik K., Dr. Herschthal, Hoffman, Hell, Krauzowa, Mydłowicz, Rosenblatt, Sadowicz, Szpyt, Smulikowski, Talarek, Węglowski, Żelaszkiewicz.

Sprawy ważne, uprasza się członków Komitetu o zjawienie się w komplecie.

Prezydjum O. K. R. PPS. we Lwowie.

Sprawa ubezpieczeń od wypadków.

GENEWA, 26. czerwca. (Pat.) Z okazji międzynarodowej konferencji pracy odbyło się ogólne posiedzenie międzynarodowego Stowarzyszenia inspektorów pracy, w obecności przedstawicieli 20 państw. W zastępstwie chorego prezesa p. Bellehouse, przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia inż. Sokal. Uchwalono wezwać międzynarodowe Biuro pracy do studjowania sprawy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy, i wyrażono życzenie zwołania dla tego celu technicznej konferencji. Dyrektor Biura p. Thomas zgodził się na uchwałę powziętą na wniosek polski. Następnie dokonano wyboru zarządu Stowarzyszenia. Zostali wybrani: Prezes Bellehouse (Anglja), wiceprezes inż. Sokal (Polska), sekretarz Wegman (Szwajcarja), kasjer Kitzman (Niemcy).

—::::—

Różne.

JEDWAB SZTUCZNY A PRAWDZIWY. Niedawno zmarł w Paryżu – jak donosiliśmy – wynalazca sztucznego jedwabiu. hr. de Chardonnet. Od czasu jednak gdy hrabia wystawił pierwsze okazy swego wynalazku na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1889. wyrób sztucznego jedwabiu tak ulepszono, zwłaszcza w Ameryce i w Niemczech, że fabrykacja tego produktu współzawodniczy skutecznie z wyrobem jedwabiu prawdziwego.

Głównym czynnikiem sprzyjającym rozpowszechnieniu sztucznego jedwabiu, wyrabianego chemicznie z wszelkiego rodzaju włókien drzewnych. jest jego taniość. Jeżeli zważymy, jak uciążliwa jest hodowla jedwabników, a dalej, że każda gąsienica jedwabnika, zanim zamieni się na poczwarkę i zamknie się w kokonie, spożywa 3 kg. 300 gramów liści morwy i że potrzeba 10.000 kokonów na wyrób jednego kilograma nici jedwabnych — to zrozumiemy, że jedwab prawdziwy musi być znacznie droższy, niż sztuczny, wyrabiany maszynowo z chemicznie spreparowanej waty.

Jedwab sztuczny posiada — jak pisze prof. dr. B Mendelsohn na łamach „Berl. Tgbl.“ — tylko połowę tej mocy, co jedwab prawdziwy, przy podwójnej grubości nitki, a jeżeli go zwilżymy, to pęcznieje znacznie, tracąc niemal zupełnie moc swoją (zwilżony jedwab sztuczny posiada zaledwie dziesiątą część mocy pierwotnej i wprost się rozłazi), gdy tymczasem zwilżona nitka prawdziwego jedwabiu zachowuje jeszcze czwartą część mocy jedwabiu suchego. Nie mniej jednak już w roku ubiegłym wyrób jedwabiu sztucznego przewyższył o jedną trzecią produkcję jedwabiu prawdziwego.

Dzisiaj jedwabiu sztucznego używa się powszechnie do wyrobu koszulek żarowych na lampy gazowe, dalej służy ten jedwab do wyrobu tkanin na suknie damskie, podszewki, pończochy i obicia, wyrabia się z niego też aksamit, plusz, futra sztuczne, a nawet peruki i naśladownictwo końskiego włosia.

Ze względu zaś na tak szybko zmieniające się obecnie mody damskie, brak trwałości w jedwabiu sztucznym jest raczej jego zaletą, bo przynajmniej rozstajemy się bez żalu z sukienką niedawno sprawioną, a już wytartą, gdy przedtem suknia z prawdziwego jedwabiu była zawsze przedmiotem cennym.

Z ruchu robotniczego.

§ BOJKOT. Związek pracowników fotograficznych ogłasza niniejszem bojkot zakładu fotograficznego J. Spechta we Lwowie, który wbrew umowie między Związkiem a pracodawcami przyjął robotnika niezorganizowanego z pominięciem organizacji. Ten pan płacił w lutym br. przy szalejącej wówczas drożyźnie 25 miljonów mkp. miesięcznie, a potem aż 60 miljonów i uważał, że 100 miljonów, tj. niespełna 2 złote dziennie, są wystarczającym zarobkiem

§ ZJAZD GÓRNIKÓW. Z powodu wyjątkowych okoliczności III. Zjazd Centralnego Związku Górników w Polsce odbędzie się 15, 16 i ewentualnie 17 sierpnia b. r.

§ BACZNOŚĆ TOW. BUDOWLANI! W Stanisławowie wybuchł bojkot w firmie architekty Tarnowieckiego z powodu nie podwyżki, lecz zniżki zarobku. Należy omijać tę budę aż do odwołania.

Wydział

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej omijajcie Stanisławów aż do odwołania.

Grupa Stanisławowska

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.